

„MAŁA ŁĄKA” 19.09.2026 r. – mini-przewodnik!!!

Drodzy Górscy Włóczykije!

Przed nami kolejna wspólna górską przygoda! Tym razem ruszamy w Tatry Zachodnie, a naszą wędrowkę rozpoczniemy w Dolinie Małej Łąki - jednej z tych tatrzańskich dolin, które już od pierwszych kroków potrafią zachwycić. Początkowo będzie spokojnie: las, szum potoku, polany i charakterystyczne tatrzańskie otoczenie. Ale im wyżej będziemy wędrować, tym bardziej krajobraz będzie się zmieniać. Las zostanie za nami, pojawi się kosodrzewina, otwarte przestrzenie i coraz szersze panoramy. A wtedy Tatry zaczną odsłaniać przed nami swoje prawdziwe piękno.

I właśnie za te momenty kochamy górskie wędrowki. Za widok, który nagle pojawia się zza zakrętu, za kolejną dolinę widoczną gdzieś daleko w dole, za potężne szczyty wyrastające przed nami i za te chwile, kiedy można przystanąć, odwrócić się i popatrzeć, jak daleko już zaszliśmy. Na naszej trasie będzie kilka takich miejsc, w których zdecydowanie warto zwolnić, rozejrzeć się dookoła i dać sobie chwilę na zachwyt. A ponieważ później będziemy mieli kilka możliwości dalszego wędrowania, każdy będzie mógł zdecydować, jak dużą porcję tych tatrzańskich widoków chce tego dnia zabrać ze sobą. Jedno jest pewne - nudno nie będzie! 😊

Wrzesień dorzuci do tego wszystkiego jeszcze coś od siebie. Lato powoli ustępuje jesieni, a w Tatrach czuć to już coraz wyraźniej. Poranki są chłodniejsze, dni krótsze, trawy zaczynają przybierać cieplejsze odcienie, a światło robi się zupełnie inne - bardziej miękkie, spokojne i takie „jesienne”. Jeśli trafimy na dobrą pogodę, możemy liczyć na naprawdę piękne panoramy, ale góry o tej porze roku potrafią mieć również bardziej surowe oblicze. Mgła, wiatr, chmury czy nagłe ochłodzenie mogą pojawić się szybciej, niż byśmy chcieli. Dlatego przygotujcie się do wyjazdu naprawdę solidnie. Oczywiście ubieramy się warstwowo - postawcie już na cieplejsze ubrania i myślę, że kurtka przeciwdeszczowa też powinna się znaleźć w plecaku. Jeżeli pogoda będzie piękna, wówczas zostawcie ją w autokarze. Solidne buty, zapas wody i jedzenia to kolejna oczywistość. Nie dajcie się zwieść temu, że we wrześniu na dole może być jeszcze całkiem przyjemnie, bo w wyższych partiach Tatr warunki mogą być zupełnie inne. Lepiej mieć w plecaku jedną warstwę więcej, niż później marznąć na szlaku 😊

Przed nami dzień, w którym będzie trochę wysiłku, trochę zmęczenia, pewnie sporo zdjęć i - mam nadzieję - bardzo dużo zachwytów. Bo przecież nie chodzi tylko o to, żeby dojść z punktu A do punktu B. Chodzi o całą drogę, o to, co zobaczymy po drodze, o rozmowy, śmiech, chwilę ciszy i ten moment, kiedy stajemy gdzieś wysoko i myślimy: Kurczę... ale tu jest pięknie! ❤️

Wybierzcie więc swoją trasę, przygotujcie plecaki i ruszamy po kolejną górską przygodę! Do zobaczenia na szlaku - i jak zawsze, uważajcie na siebie! Bezpieczeństwo to podstawa!

Najważniejsze informacje organizacyjne: NALEŻY BEZWARUNKOWO SIĘ Z NIMI ZAPOZNAĆ!!!

1. nr tel. do organizatorów – ZAPISAĆ W SWOICH TELEFONACH!!!

Beata Musiałek 500 710 269

Ewa Mitrega-Moskwa 668 929 006

GOPR/TOPR 601 100 300

Punkt Informacji Turystycznej - +48 18 20 23 300

Na trasie możecie nie mieć zasięgu!!! W przypadku urazów/upadków/wypadków dzwońcie na nr TOPR!!! Pamiętaj, że zgodnie z regulaminem i podpisanym oświadczeniem ponosisz odpowiedzialność za siebie/swoje dzieci. W RAMACH WYJAZDU MASZ UBEZPIECZENIE GÓRSKIE, ALE ORGANIZATOR NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TWOJE/TWOJEGO DZIECKA NIEODPOWIEDZIALNE ZACHOWANIE!!!

W przypadku doznania urazu MASZ OBOWIĄZEK poinformować o tym Organizatora, bowiem w przypadku wniosku o wypłatę odszkodowania, ubezpieczyciel wymaga oświadczenia Organizatora.

2. Zbiórka o godz. 3.15 na zajezdni autobusowej na Rynku w Czudcu. Wyjazd o godz. 3.30! Proszę o punktualność!!! W miejscu docelowym będziemy około godz. 8.00-8.30. W autokarze do podpisania lista obecności!
3. Autokary będą stacjonować na parkingu przy skoczniach. Wyjazd powrotny około godz. 18.00-19.00 – dokładną godzinę podamy rano przed wyruszeniem na trasę. Czas na przejście trasy i czas wolny – około 10-11 godzin.
Gastronomia: duży wybór w Kuźnicach i przy skoczni, schroniska
4. Jeżeli ktoś z Was z nagłych powodów nie będzie mógł pojechać, proszę niezwłocznie dać znać na nr tel. 500 710 269!!!
5. Opłaty:
bilety wstępu na szlak – normalny 11 zł, ulgowy 5,5 zł – ZACHĘCAM DO WCZEŚNIEJSZEGO ZAKUPU BILETÓW ON-LINE,
Zwolnieni z opłat wejścia na teren parku są:
- dzieci do 7 lat,
- posiadacze Karty Dużej Rodziny.
Bilety ulgowe:
- uczniowie i studenci,
- emeryci i renciści,
- osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie.
6. Każdy uczestnik otrzymuje niniejszy przewodnik wraz z mapkami!!! Czuć się zobligowany do zapoznania się z jego treścią! Podany czas przejścia określony został na podstawie mapy turystycznej - uwzględnij więc podczas wędrówki czas na odpoczynek, zdjęcia itp.
7. Każdy uczestnik jest zgłoszony do ubezpieczenia górskiego z imienia i nazwiska. Zamiana osób bez wiedzy Organizatora jest niedopuszczalna i skutkuje brakiem ubezpieczenia osoby, która faktycznie bierze udział w wyjeździe.
8. Miejcie ze sobą gotówkę. Terminale w schroniskach często nie działają, a coś ciepłego w ciągu całego dnia pasowałoby zjeść!

Ważne dla wsiadających po drodze:

- przystanek w Boguchwale – bądźcie na przystanku o 3.30,
- przystanek MPK w Rzeszowie naprzeciw hotelu Horyzont - bądźcie na przystanku o 3.40!

Kilka słów o DOLINIE MAŁEJ ŁĄKI

Dolina Małej Łąki to jedna z tych tatrzańskich dolin, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się niepozorne. Nazwa „Mała Łąka” brzmi przecież dość niewinnie 😊 Tymczasem mamy tutaj do czynienia z najmniejszą z tatrzańskich dolin walnych. Walna oznacza dolinę, która ciągnie się od głównej grani Tatr aż po ich podnóże. Ma około 5,4 km długości i zajmuje powierzchnię około 5,7 km². Położona jest w Tatrach Zachodnich, pomiędzy Doliną Strążyską a Doliną Kościeliską i Miętusią. Jej otoczenie tworzą między innymi Giewont, Kopa Kondracka, Małołączniak i imponująca Wielka Turnia.

I właśnie ta Wielka Turnia jest jednym z pierwszych elementów, które sprawiają, że Dolina Małej Łąki ma swój wyjątkowy charakter. Jej skalne ściany górują nad doliną i nadają jej bardzo tatrzański, surowy klimat. Początkowo jednak nie spodziewajcie się wielkich panoram, bo szlak prowadzi głównie przez las, wzdłuż Małołączkiego Potoku, a otaczające nas drzewa będą skutecznie zasłaniać wysokie szczyty. To trochę jak górska niespodzianka - idziemy, idziemy... i nagle las się kończy, a przed nami otwiera się zupełnie inny świat. Mowa tutaj o Wielkiej Polanie Małołączkiej. To bez wątpienia jedna z największych perełek tej doliny i miejsce, w którym zdecydowanie warto zwolnić. Usiąść, złapać oddech, rozejrzeć się dookoła i po prostu popatrzeć. A jest na co! Z polany zobaczymy między innymi Giewont, Mały Giewont, Wielką Turnię, Mnichowe Turnie oraz Kopę Kondracką, a także otoczenie Kondrackiej Przełęczy. No i wtedy okazuje się, że ta „Mała Łąka” wcale taka mała nie jest 😊

Co ciekawe, polana była kiedyś jeszcze większa. W połowie XX wieku miała około 28 hektarów, czyli mniej więcej dwa razy tyle co obecnie. Przez setki lat była wykorzystywana pastersko, podobnie jak wiele innych tatrzańskich polan. W najlepszym okresie znajdowało się tutaj kilkanaście szałasów, a wypas owiec trwał aż do drugiej połowy XX wieku. Dziś po tamtym pasterskim krajobrazie zostało przede wszystkim wspomnienie i otwarta przestrzeń, która pozwala nam podziwiać góry.

Ale Wielka Polana Małołączka kryje jeszcze jedną ciekawostkę. Jej historia zaczęła się dużo wcześniej niż historia pasterstwa. W miejscu dzisiejszej polany znajdowało się kiedyś jezioro polodowcowe. Lodowiec pozostawił tutaj morenę, która stworzyła naturalną nieckę, a powstałe jezioro miało według przytaczanych opracowań nawet około 65 metrów głębokości. Z czasem zostało ono zasypane osadami i właśnie w ten sposób powstała przestrzeń, którą możemy dziś oglądać.

Dolina Małej Łąki jest interesująca również pod ziemią. W jej rejonie znajdują się Jaskinia Wielka Śnieżna oraz Śnieżna Studnia, czyli jedne z najważniejszych i najgłębszych polskich jaskiń. Oczywiście żadnej z nich podczas naszej wędrowki nie będziemy zwiedzać, ale sama świadomość, że pod naszymi nogami znajduje się cały podziemny, niedostępny dla zwykłego turysty świat, dodaje tej dolinie trochę tajemniczości. Jest jeszcze jedna rzecz, która wyróżnia Dolinę Małej Łąki. To jedyna dolina walna w Tatrach, która została w całości wyżłobiona w skałach osadowych.

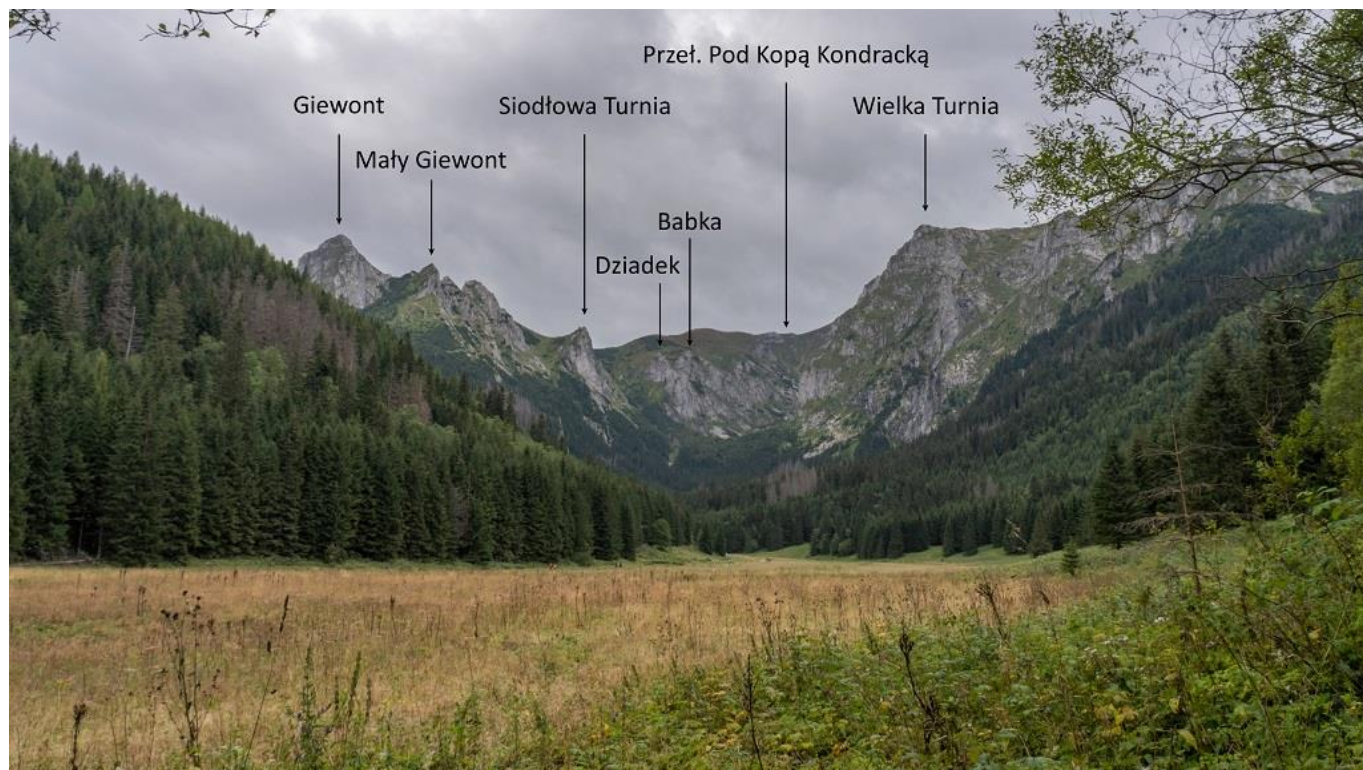
Dolina Małej Łąki jest świetnym punktem wypadowym do dalszej górskiej wędrowki i daje nam naprawdę sporo możliwości. Możemy zostać w niższych partiach i wybrać spokojniejszy wariant, kierując się przez Gronik, Dolinę za Bramką, Dolinę Strążyską czy Dolinę Białego, a po drodze zajrzeć m.in. do Siklawicy i dotrzeć w okolice Wielkiej Krokwi. To propozycja dla tych, którzy chcą przede wszystkim nacieszyć się dolinami, lasem i tatrzańskimi widokami, bez robienia z tego wielkiej górskiej wyrypy.

Jeśli jednak mamy ochotę wejść wyżej, możliwości robią się zdecydowanie ciekawsze. Możemy ruszyć przez Przełęcz w Grzybowcu na Sarnią Skałę, skąd otwierają się piękne widoki na Giewont i Zakopane, albo obrać kierunek na Giewont, wchodząc przez Grzybowiec lub Głazisty Żleb. A dla tych, którzy naprawdę lubią konkretną wędrowkę jest jeszcze Małołączniak! Przez Przysłop Miętusi i Kobylarz możemy wejść wysoko na grań, przejść przez Małołączniak i Kopę Kondracką, a najbardziej wytrwali mogą dołożyć do tego jeszcze Giewont. I wtedy robi się już naprawdę konkretnie - kilkanaście kilometrów, sporo przewyższenia i porządna górska wyrypa 🙌 😊

I chyba właśnie to jest w Dolinie Małej Łąki najfajniejsze. Można potraktować ją jako spokojny spacer i nacieszyć się samą doliną oraz Wielką Polaną, ale można też potraktować ją jako bramę do dalszej tatrzańskiej przygody. My oczywiście wykorzystamy tę drugą możliwość, dlatego w dalszej części

przewodnika znajdziecie kilka wariantów, spośród których każdy będzie mógł wybrać coś dla siebie - oczywiście dopasowanego do swoich możliwości!

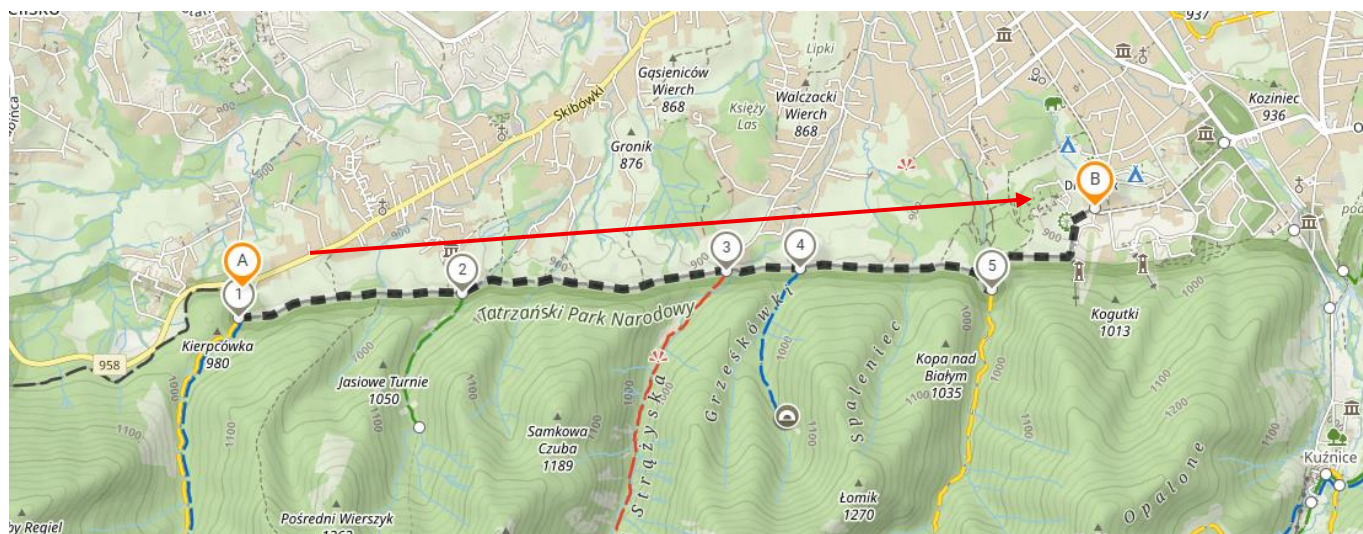
A niezależnie od tego, który wariant wybierze, koniecznie zatrzymajcie się chwilę na Wielkiej Polanie Małołackiej. Bo są takie miejsca, których nie trzeba zdobywać, odhaczać ani szybko przemierzać. Wystarczy usiąść, spojrzeć na Giewont i otaczające go szczyty i przez chwilę po prostu być. A Dolina Małej Łąki zdecydowanie należy do takich miejsc ❤️



Szczyty widoczne z Wielkiej Polany Małołackiej (Dolina Małej Łąki)

1. Wejście do Doliny Małej Łąki – Gronik – Za Bramką – Dolina Strążyska – Dolina ku Dziurze – Dolina Białego – Wielka Krokiew

długość trasy około 5 km, czas przejścia około 1,5 godz.



Ważne! Ten wariant jest trochę inny niż pozostałe. Nie prowadzi na Wielką Polanę Małołacką!

Naszą wędrówkę rozpoczynamy przy wejściu do Doliny Małej Łąki. Z parkingu kierujemy się w stronę Gronika, a następnie wchodzimy na Drogę pod Regłami. To spokojna trasa biegnąca u podnóża regli,

w dużej mierze przez las. Nie znajdziemy tutaj szerokich panoram ani wysokogórskich widoków, ale za to będziemy zaglądać do kolejnych dolin, które kryją się pomiędzy zalesionymi zboczami.

Pierwszą z nich będzie Dolina za Bramką. Warto zrobić tutaj małe odbicie od głównej trasy i zagłębić się w dolinę, której dnem płynie Potok zza Bramki. Towarzyszyć nam będą niewielkie kaskady, skałki i charakterystyczne wapienne turnie, m.in. Jasiowe Turnie. Sama dolina jest krótka, dlatego po dojściu do jej końca wracamy tą samą drogą i ruszamy dalej.

Kolejnym przystankiem będzie Dolina Strążyska. Tutaj również warto zrobić małe zejście z naszej trasy i zajrzeć na przepiękną Polanę Strążyską. Początkowo ścieżka prowadzi łagodnie przez las, wzdłuż Strążyskiego Potoku. W miarę zbliżania się do polany drzewa zaczynają się przerzedzać, odsłaniając coraz szersze widoki na Giewont, a trzeba przyznać, że jego charakterystyczna sylwetka oglądana z Doliny Strążyskiej robi naprawdę niesamowite wrażenie - góra wydaje się wyjątkowo bliska i potężna. Sama Dolina Strążyska jest jednym z najbardziej znanych miejsc w tej części Tatr i popularnym punktem wyjścia na Giewont. Na polanie króluje Herbaciarnia „Parzenica”, czyli kultowy, klimatyczny bufet urządzony w autentycznym, zabytkowym szałasie pasterskim. Można tutaj odpocząć przy tradycyjnym żurku, domowej szarlotce czy regionalnej herbacie, a przy okazji nacieszyć oczy jednym z piękniejszych widoków w tej części Tatr. Miejsce słynie z prawdziwie góralskiego klimatu oraz anegdot o dzikich niedźwiedziach, które czasem zaglądają tu zwabione zapachem wypieków 😊 Uwierzcie mi, że herbata wypita w takim miejscu i z takim widokiem smakuje rewelacyjnie! Z tego miejsca mamy rzut beretem do wodospadu Siklawica!

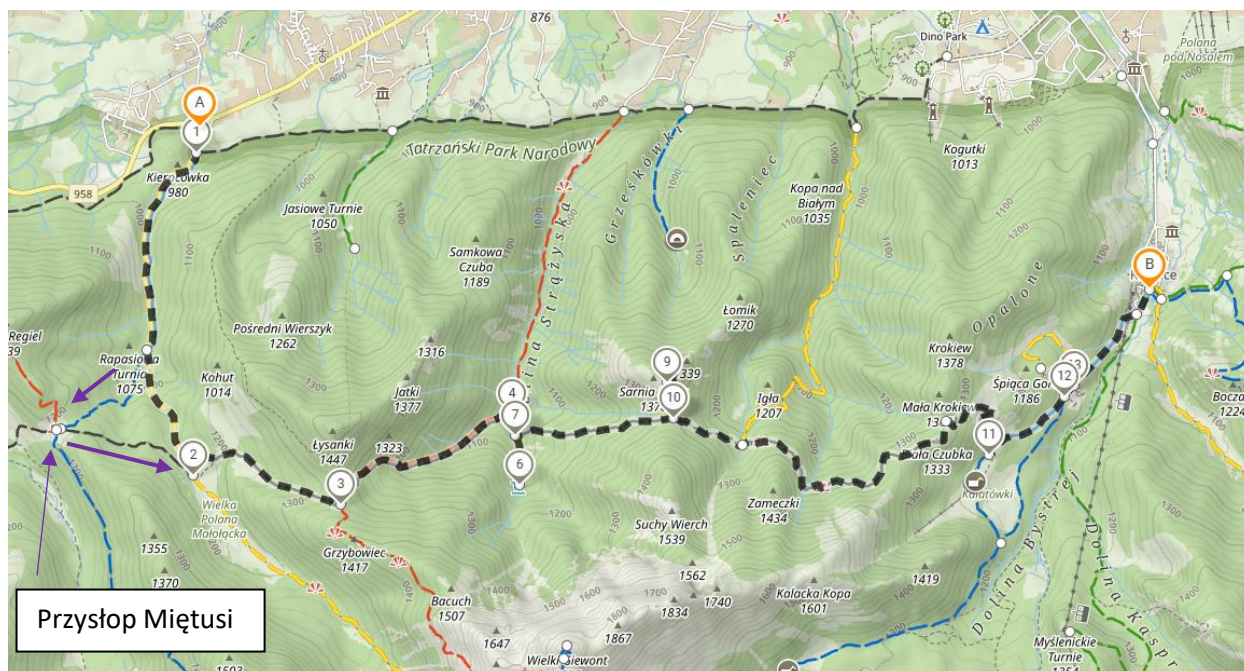
Po odpoczynku na polanie wracamy na Drogę pod Regłami i ruszamy dalej do Doliny ku Dziurze, na końcu której czeka nas miła niespodzianka – mianowicie Jaskinia Dziura. Jeśli ktoś będzie chciał zajrzeć do środka, warto mieć ze sobą latarkę, bo w jaskini jest ciemno, a miejscami również mokro i ślisko.

Dalej kierujemy się w stronę Doliny Białego. Tutaj robi się naprawdę przyjemnie, bo wchodzimy w jedną z ciekawszych dolin regłowych w tej części Tatr. Dnem doliny płynie Biały Potok, a ścieżka prowadzi przez las, pomiędzy skałkami, kaskadami i niewielkimi wodospadami. Są drewniane mostki, ogromne głązy i mnóstwo takich miejsc, przy których aż chce się na chwilę zwolnić. Dolina Białego pokazuje nam zupełnie inne oblicze Tatr. Po przejściu Doliny Białego kierujemy się już w stronę naszej mety, czyli Wielkiej Krokwi. I tym samym kończymy naszą spokojną wędrówkę. Nie będzie to najbardziej widokowa trasa z całego naszego zestawu, ale za to dostarczy nam kilku różnych górskich doświadczeń - od leśnych ścieżek, przez potoki, skałki i kaskady, aż po jaskinię. No i na koniec mamy jeszcze Wielką Krokiew, czyli miejsce, którego nikomu przedstawiać nie trzeba 😊

I tutaj pojawia się najważniejsza rzecz dla osób wybierających ten wariant - górską część naszego dnia skończy się zdecydowanie wcześniej niż w przypadku pozostałych tras. Dlatego później trzeba będzie już we własnym zakresie zagospodarować sobie czas aż do naszego wieczornego powrotu. Możecie więc spokojnie zaplanować spacer po Zakopanem, obiad, kawę, Krupówki, zakupy albo po prostu odpoczynek po porannym spacerze 😊 I chyba właśnie to jest największy plus tego wariantu. Nie trzeba się spieszyć. Możemy spokojnie przejść trasę, zatrzymać się tam, gdzie coś nas zainteresuje, zrobić zdjęcia, a później mieć jeszcze sporo czasu na własne zakopiańskie pomysły. Bo przecież górski wyjazd nie zawsze musi oznaczać wyrpę od świtu do zmierzchu. Czasem dobrze też trochę pochodzić... i trochę poleniuchować 😊❤️ Grunt to wrócić do autokaru na umówioną godzinę!

2. Dolina Małej Łąki – Gronik – Rozejście szlaków – Wielka Polana Małolącka – Przełęcz w Grzybowcu – Polana Strążyska – Siklawica – Polana Strążyska – Czerwona Przełęcz – Sarnia Skala – Czerwona Przełęcz – Dolina Białego (górne piętro) – Przełęcz Białego – Skrzyżowanie przy Kalatówkach – Klasztor Albertynek – Odejście do Klasztoru Albertynów – Kuźnice

długość trasy około 12 km, czas przejścia około 6 godz. + dolicz 2,5 km i 30 minut z Kuźnic do parkingu pod skoczniami



W tej opcji czeka nas już zdecydowanie bardziej górską wędrówkę 😊 Początkowo szlak prowadzi przez las i trzeba przyznać, że przez pierwszą godzinę nie dzieje się tutaj zbyt wiele. Ot, las, ścieżka i marsz przed siebie 😊 Ale warto uzbroić się w cierpliwość, bo później robi się naprawdę ciekawie. Drzewa zaczynają się przerzedzać i nagle wychodzimy na otwartą przestrzeń Wielkiej Polany Małoląckiej. A tutaj? Tutaj widoki wynagradzają nam całą wcześniejszą, trochę monotonną drogę. Przed nami wyrasta Giewont, a po obu stronach doliny otaczają nas skaliste ściany i górskie szczyty. Widok naprawdę robi wrażenie.

Uwaga!!! Mały BONUSIK! 😊

Na Wielką Polanę Małolącką możemy dotrzeć również trochę inną, bardziej widokową drogą. Na skrzyżowaniu szlaków niebieskiego i żółtego wybieramy szlak niebieski, który prowadzi nas na Przysłop Miętusi. Warto tam podejść, bo miejsce jest naprawdę piękne i zdecydowanie warto zobaczyć. Z Przysłopu ruszamy dalej czarnym szlakiem, którym dojdziemy prosto na Wielką Polanę Małolącką. Taki wariant wydłuży naszą trasę o około 2 km i 40 minut marszu, ale jeśli będziemy mieli trochę więcej czasu i siły, zdecydowanie warto go rozważyć.

Wracając do polany - nie zostajemy na niej zbyt długo, bo przed nami jeszcze kawał drogi. Kierujemy się w stronę rozejścia szlaków, i wchodzimy na czarny szlak Ścieżki nad Reglami, który doprowadzi nas na Przełęcz w Grzybowcu. Od tego momentu zaczyna się trochę bardziej wymagająca część naszej wędrówki, gdzie ścieżka prowadzi przez las, miejscami dość stromo pod górę. Za przełęczą będziecie mogli odrobinę odpocząć, ponieważ szlak zaczyna prowadzić w dół, w stronę Doliny Strążyskiej. To miejsce już dobrze znamy z pierwszego wariantu, ale tym razem zaglądamy tutaj z zupełnie innej strony. Na polanie oczywiście warto zrobić sobie chwilę przerwy, a że czeka nas jeszcze sporo drogi, dobra herbata czy coś słodkiego może być całkiem dobrym pomysłem 😊 Z polany koniecznie udajemy się żółtym szlakiem w stronę wodospadu Siklawica.

Po jej obejrzeniu wracamy tą samą drogą na Polanę Strążyską. I teraz zaczyna się kolejny, ciekawszy fragment naszej trasy. Kierujemy się na Czerwoną Przełęcz, a więc ponownie w górę. Podejście przez las jest już wyraźnie odczuwalne - na odcinku około kilometra pokonujemy ponad 250 metrów przewyższenia. Nie ma tutaj żadnych łańcuchów ani trudności typowych dla wysokogórskich szlaków, ale trzeba trochę

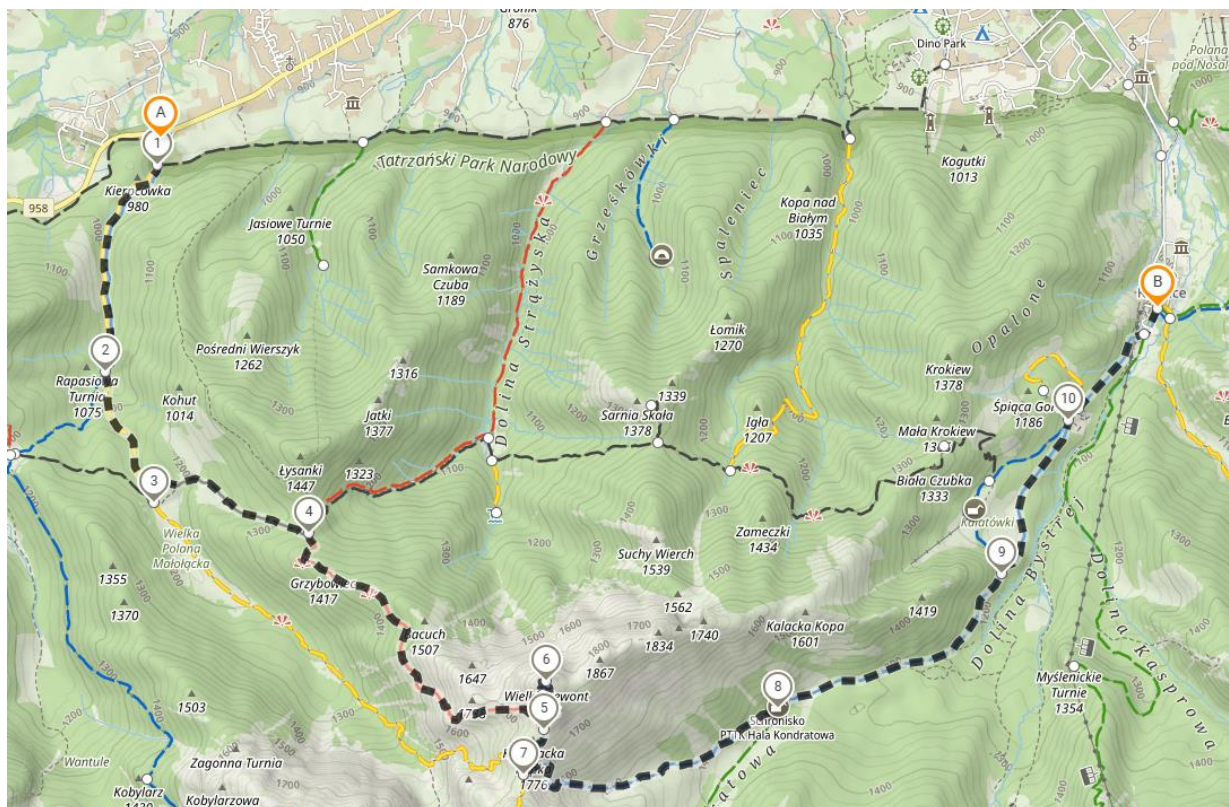
popracować nogami. Po wyjściu na Czerwoną Przełęcz możemy już złapać oddech, bo przed nami jedna z największych atrakcji całej trasy, czyli Sarnia Skala. Z przełęczy na szczyt zostało nam tylko kilkaset metrów. Końcówka prowadzi po skałach i wymaga trochę większej uwagi, szczególnie jeśli podłoże będzie mokre. Nie ma tu łańcuchów, ale miejscami jest wymagająco i przyda się podeprzeć ręką. Ze skalistego wierzchołka mamy jeden z najbardziej charakterystycznych widoków na Giewont. Jego północna ściana wygląda stąd naprawdę imponująco, a przy dobrej pogodzie możemy zobaczyć również Zakopane, Podhale i kolejne szczyty Tatr. To miejsce, w którym warto usiąść na chwilę, zrobić zdjęcia - no dobra mnóstwo zdjęć 😊 i po prostu popatrzeć. Po nacieszeniu się widokami wracamy na Czerwoną Przełęcz, ale nie będziemy schodzić tą samą drogą do Doliny Strążyskiej. Teraz czeka nas jeden z ciekawszych fragmentów całej trasy, czyli Ścieżka nad Reglami w kierunku Doliny Białego.

Najpierw schodzimy do górnego piętra Doliny Białego. Ten fragment prowadzi przez las i momentami jest dość kamienisty, ale szybko zaczynamy zauważać, że teren robi się bardziej urozmaicony. Pojawiają się skałki, niewielkie przełęcze i drewniane kładki, a sama ścieżka miejscami prowadzi nad bardziej stromymi zboczami. To już zupełnie inny charakter trasy niż spokojny spacer doliną. I tutaj warto zachować trochę koncentracji. Ścieżka nad Reglami nie jest może szlakiem wysokogórskim, ale przecina kolejne doliny i grzbiety, dlatego nie jest też cały czas płaska. Raz idziemy w górę, za chwilę schodzimy, potem znowu czeka nas podejście. Po drodze przechodzimy przez drewniane kładki i mijamy charakterystyczne skałki nazywane Słupami lub Zameczkami. Cały czas trzymamy się szlaku koloru czarnego, który wyprowadza nas na Polanę Kalatówki. Ostatni odcinek jest już zdecydowanie spokojniejszy, gdyż schodzimy szeroką, kamienną drogą i w pewnym momencie ni stąd ni zowąd meldujemy się w Kuźnicach - miejscu, które dla wielu osób jest początkiem górskich wypraw, natomiast dla nas tym razem jest ich końcem 😊

3. Dolina Małej Łąki – Gronik – Rozejście szlaków – Wielka Polana Małolącka – Przełęcz w Grzybowcu – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Giewont – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Kondracka Przełęcz – Schronisko PTTK na Hali Kondratowej – Polana Kalatówki – Klasztor Albertynek – Odejsie do Klasztoru Albertynów – Kuźnice

długość trasy około 12,5 km, czas przejścia około 6,5 godz. + dolicz 2,5 km i 30 minut z Kuźnic do parkingu pod skoczniami

Początek trasy, czyli Dolina Małej Łąki, Wielka Polana Małolącka i Przełęcz w Grzybowcu zostały opisane wcześniej. Teraz zaczyna się to, na co pewnie wielu z Was czeka najbardziej, czyli kierunek Giewont!



Z Przełęczy w Grzybowcu ruszamy w stronę Wyżniej Kondrackiej Przełęczy. Szlak prowadzi zboczami Małego Giewontu, początkowo wśród kosodrzewiny. Po drodze pojawiają się charakterystyczne skalne formacje, a teren stopniowo staje się bardziej otwarty. Za nami zostaje Dolina Małej Łąki, a przed nami coraz wyraźniej widać Giewont. I tutaj zaczyna się podejście, które potrafi trochę oszukać. Giewont wydaje się już całkiem blisko, więc człowiek myśli: „No, jeszcze kawałeczek i będziemy!”. Dochodzimy do zakrętu a za nim kolejny 😊 Jeszcze jeden odcinek, kolejny zakręt i znowu wydaje się, że to już końcówka. No i tym razem też nie 😊 Podejście może i nie jest trudne technicznie, ale jest dość długie i momentami strome, dlatego warto zachować siły, bo przed nami przecież jeszcze wejście na sam Giewont.

W końcu docieramy na Wyżnią Kondracką Przełęcz. Tutaj możemy złapać oddech i przygotować się na ostatni fragment wejścia na Giewont (1894 m n.p.m.). Od tego miejsca szlak prowadzi po skalistym terenie, a końcowe podejście zabezpieczone jest łańcuchami. Przydadzą się więc rękawiczki i przede wszystkim spokojne, pewne kroki. I jeszcze ważna rzecz! Ostatni odcinek szlaku na Giewont jest jednokierunkowy. Przy większym ruchu mogą tworzyć się kolejki, dlatego nie spieszymy się i cierpliwie czekamy na swoją kolej.

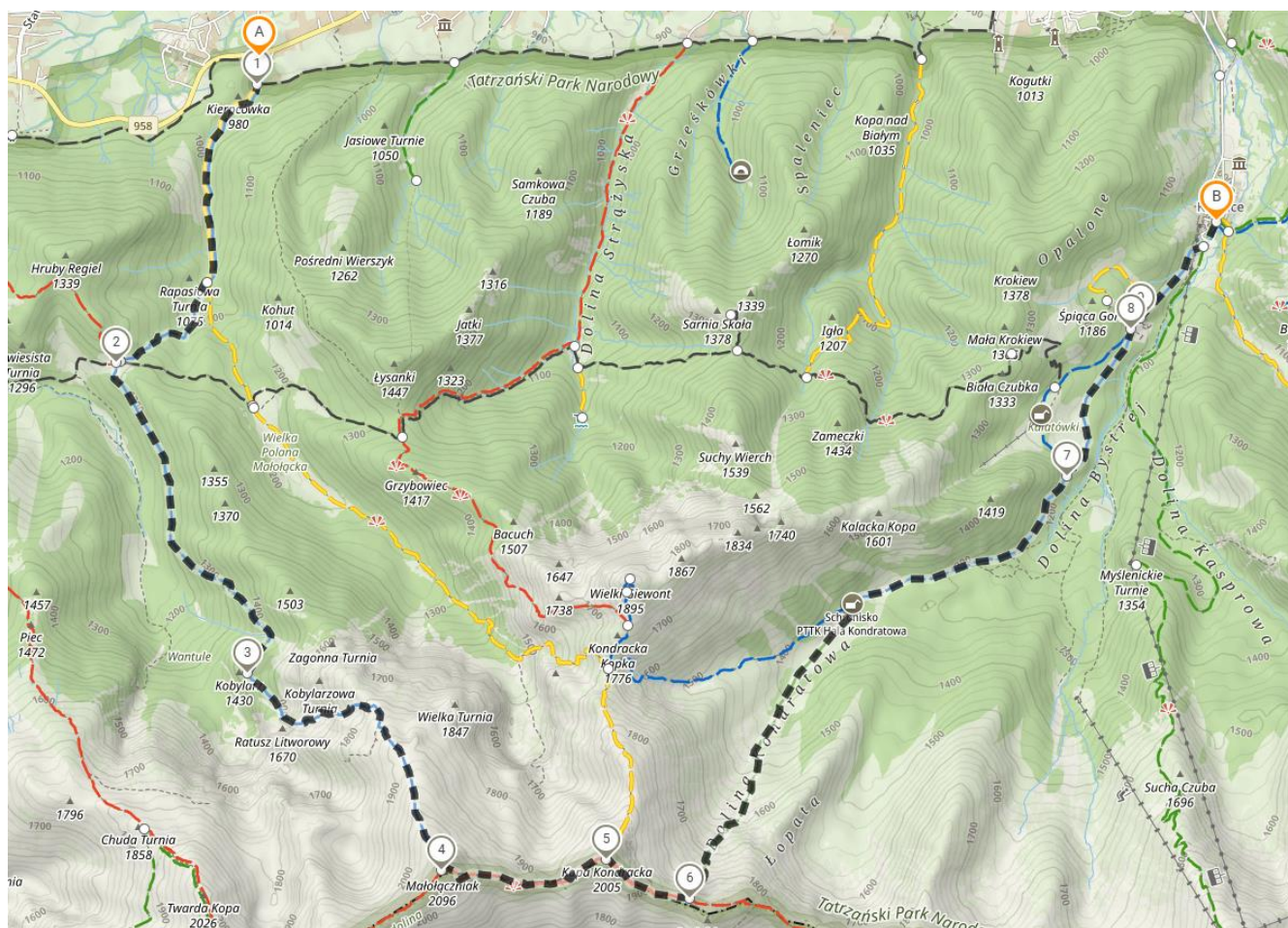
Na szczycie Giewontu dumnie stoi słynny 15-metrowy krzyż, a przed nami otwiera się panorama na Zakopane, Podhale i Tatry. Przy dobrej widoczności naprawdę jest na co popatrzeć. Jak nie ma mgły to wówczas przepaść na północnej ścianie też widać 😊 Jak już się zadowolicie widokami, zrobicie zdjęcia (no bo tutaj fotka jest po prostu konieczna) to zaczynamy zejście. Schodzimy drugą stroną kopuły, również korzystając z łańcuchów, a następnie kierujemy się w stronę Kondrackiej Przełęczy. Po najbardziej skalistym odcinku teren zaczyna się uspokajać. Możemy spojrzeć na Giewont od południowej strony, natomiast przed sobą mamy Czerwone Wierchy, które zaczynają już nabierać jesiennych kolorów. Z Kondrackiej Przełęczy rozpoczynamy długie zejście w kierunku Hali Kondratowej. Szlak prowadzi w dół kamienistą ścieżką, na której trzeba naprawdę uważać. I przy tym zejściu gwarantuję, że Wasze kolana będą żałować, że poszły z Wami w góry 😊

W końcu docieramy do Hali Kondratowej, położonej u stóp Giewontu. I tutaj czeka nas bardzo przyjemny punkt na odpoczynek, a mianowicie Schronisko PTTK na Hali Kondratowej. To niewielkie, kameralne schronisko - remontowane w latach 2023-2025, położone w samym sercu Tatr Zachodnich, na wysokości 1333 m n.p.m. Po intensywnym dniu filiżanka herbaty, coś ciepłego do jedzenia i kilka minut odpoczynku mogą smakować wyjątkowo dobrze. I nie zapomnijcie o szarlotce - koniecznie musicie jej tam spróbować! Wg mojego rankingu, jest jedną z lepszych w polskich Tatrach 😊 Hala Kondratowa ma również ciekawą historię. W 1953 roku zeszła tutaj kamienna lawina, która dotarła aż do schroniska. Jeden z ogromnych głazów uderzył wówczas w budynek i do dziś jest pamiątką tamtego wydarzenia. To taki szczegół, którego na pierwszy rzut oka można nawet nie zauważyć, a pokazuje, jak potężne siły potrafią działać w górach. Po odpoczynku ruszamy dalej w stronę Polany Kalatówki i Kuźnic.

4. Dolina Małej Łąki – Gronik – Rozejście szlaków – Wielka Polana Małolącka – Kondracka Przełęcz – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Giewont – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Kondracka Przełęcz – Schronisko PTTK na Hali Kondratowej – Polana Kalatówki – Klasztor Albertynek – Odejście do Klasztoru Albertynów – Kuźnice

długość trasy około 12,5 km, czas przejścia około 6,5 godz. + dolicz 2,5 km i 30 minut z Kuźnic do parkingu pod skoczniami

Ta opcja różni się od wcześniej opisanej odcinkiem podejściowym pomiędzy Wielką Polaną Małolącką a Kondracką Przełęczą - w tej opcji idziemy szlakiem żółtym przez Głazisty Żleb aż do Kondrackiej Przełęczy. Początek trasy od wlotu Doliny Małej Łąki do Wielkiej Polany Małoląckiej oraz zejście z Kondrackiej Przełęczy macie opisane w punkcie 2. W tej opcji także możecie pójść przez Przysłop Miętusi.



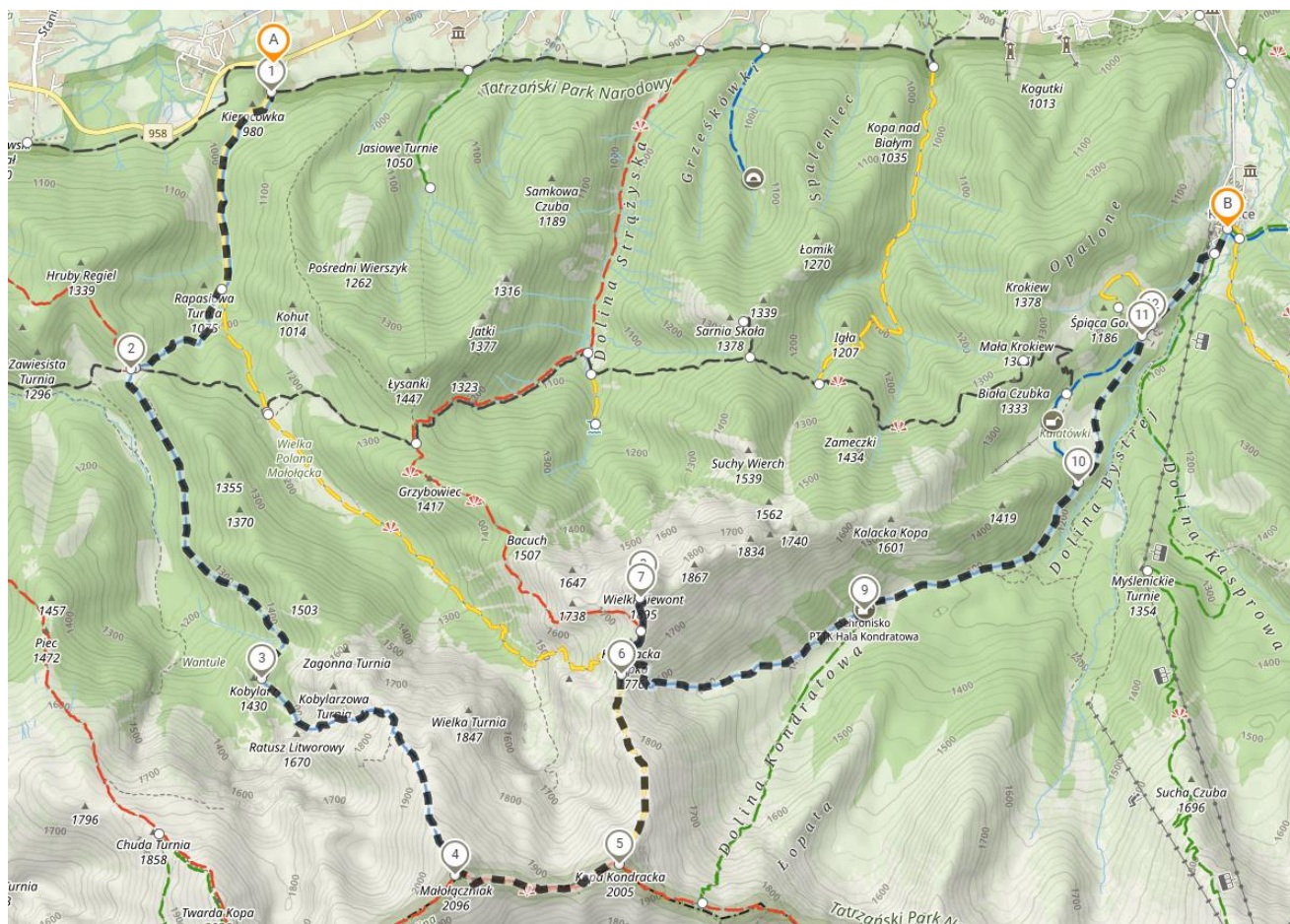
A wracając do tematu - w miejscu rozejścia się szlaków niebieskiego i żółtego w Dolinie Małej Łąki, musimy kierować się za niebieskimi znacznikami na Przysłop Miętusi. Możemy także podejść na Przysłop od strony Wielkiej Polany Małoląckiej, wówczas zaliczamy oba te piękne miejsca 😊 Następnie ponownie wybieramy niebieskie szlaki i zaczynamy podejście w stronę Kobylarza. Początkowo idziemy przez las, ale z czasem drzewa ustępują kosodrzewinie i coraz częściej pojawiają się skały. Przed nami wyrastają zbocza Czerwonych Wierchów, a po lewej stronie możemy już dostrzec charakterystyczne ściany Małolącziaka. Cały czas stopniowo nabieramy wysokości, a po wejściu w Kobylarzowy Żleb robi się dużo ciekawiej. Szlak prowadzi po skalistym terenie, a w jednym z bardziej stromych miejsc czeka na nas krótki odcinek z łańcuchem. Nie jest to długa wspinaczka, ale trzeba już użyć rąk i trochę bardziej uważać na każdy krok. Po wyjściu z żlebu czeka nas dalsze, dość mozolne podejście, ale za to z każdym metrem robi się coraz bardziej widokowo. W dole zostaje Dolina Małej Łąki, a przed nami otwierają się kolejne partie Czerwonych Wierchów. W końcu docieramy na Małolącziak (2096 m n.p.m.), czyli jeden z czterech muszkietierów - dwutysięczników tworzących ten charakterystyczny masyw.

I tutaj zaczyna się chyba najprzyjemniejszy fragment tej części trasy, gdyż dalej idziemy już granią. Z Małolącziaka kierujemy się w stronę Kondrackiej Kopy (2005 m n.p.m.), a szlak prowadzi przez szerokie, trawiaste partie Czerwonych Wierchów. Nie ma już takiego mozolnego podejścia jak wcześniej, więc można trochę odetchnąć i przede wszystkim nacieszyć się panoramą. Po drodze cały czas towarzyszą nam widoki na Tatry Zachodnie i Wysokie, a przy dobrej pogodzie wzrok naprawdę ma gdzie uciekać.

Dalej szlak wiedzie na Przełęcz pod Kopą Kondracką, gdzie kończy się nasza wędrówka granią Czerwonych Wierchów, a my odbijamy na zielony szlak prowadzący w stronę Hali Kondratowej. Zejście jest dość długie i pełne luźniejszych kamieni, ale bez większych trudności technicznych. Natomiast, bądźcie pewni, że po kilku godzinach wędrówki i przy tym zejściu, Wasze kolana nie będą już Was lubić 😊 Po drodze cały czas możemy oglądać południowe zbocza Giewontu oraz otaczające dolinę szczyty. W końcu docieramy do Schroniska PTTK na Hali Kondratowej, skąd schodzimy na Kalatówki, do Kuźnic i ostatecznie na parking.

6. Dolina Małej Łąki – Gronik – Rozejście szlaków – Przysłop Miętusi – Kobylarz – Małolączniak – Kondracka Kopa – Kondracka Przełęcz – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Giewont – Wyżnia Kondracka Przełęcz – Kondracka Przełęcz – Schronisko PTTK na Hali Kondratowej – Polana Kalatówki – Klasztor Albertynek – Odejście do Klasztoru Albertynów – Kuźnice

dlugość trasy około 16,5 km, czas przejścia około 8,5 godz. + dolicz 2,5 km i 30 minut z Kuźnic do parkingu pod skoczniami



No i mamy wariant dla prawdziwych górskich wyjadaczy 🤝 To zdecydowanie najbardziej wymagająca opcja z całego naszego zestawu. Ta trasa łączy w sobie praktycznie wszystkie opisane wcześniej etapy wędrówki. Zaczynamy od Doliny Małej Łąki i Przysłopu Miętusiego, następnie czeka nas wymagające podejście przez Kobylarz na Małolączniak, dalej granią przez Kondracką Kopę na Kondracką Przełęcz, a stamtąd podejście na Giewont. Po zdobyciu szczytu wracamy na Kondracką Przełęcz i schodzimy przez Hali Kondratową, Kalatówki, Kuźnice i na parking.

Innymi słowy - wszystko, co było wcześniej, ale tym razem w jednym ekstra wariantcie 😊 Jest długie podejście, wysokość ponad 2000 m, skalisty Kobylarz, łańcuchy na Giewoncie, sporo przewyższenia i długie zejście. To już nie jest trasa, na której możemy sobie pozwolić na bardzo spokojne tempo i długie postoje.

Tutaj naprawdę trzeba pilnować czasu. Żeby zdążyć na umówioną godzinę do autokaru, trzeba będzie iść sprawnie, bez niepotrzebnego przeciągania postojów. Oczywiście zdjęcia i chwila na złapanie oddechu są jak najbardziej wskazane, ale pamiętajcie, że przed nami około 16,5 km i 8,5 godziny samego przejścia. Do tego dochodzą postoje, odpoczynek i ewentualne kolejki na Giewoncie. Dlatego ten wariant wybieramy tylko wtedy, gdy mamy odpowiednią kondycję, doświadczenie i pewność, że damy radę utrzymać dobre tempo przez cały dzień.

Ale jeśli czujecie się na siłach to przed Wami naprawdę konkretna tatrzańska wyrypa ❤️🤝

BONUSIK!!!

Nasze autokary zatrzymają się na parkingu przy wlocie do Doliny Małej Łąki, gdzie spokojnie wysiadziemy i rozpoczniemy nasze wędrówki. Następnie kierowcy przejadą na parking pod skoczniami, gdzie będą czekać na nas aż do wieczora.

Jeżeli ktoś z Was miałby ochotę wybrać inną trasę, rozpoczynającą się w Kuźnicach, również jest taka możliwość. W takim przypadku możecie przejechać razem z kierowcami na parking pod skoczniami, a stamtąd ruszyć już w wybranym przez siebie kierunku. A z Kuźnic możliwości jest naprawdę mnóstwo - można stamtąd rozpocząć wiele pięknych tatrzańskich wędrówek, zarówno tych spokojniejszych, jak i bardziej wymagających!

Nie będę jednak opisywać ich tutaj wszystkich, bo wtedy nasz przewodnik zamiast kilkunastu stron miałby chyba z 50! 😂 Dlatego jeśli ktoś zdecyduje się na własną trasę z Kuźnic, koniecznie wcześniej poczytajcie o wybranym szlaku, sprawdźcie jego długość, czas przejścia i trudność oraz zabierzcie ze sobą mapę. Warto dokładnie wiedzieć, dokąd się wybieramy i ile czasu zajmie nam cała wędrówka, żeby bez stresu zdążyć wieczorem na autokar.

MOJE POLECAJKI Z KUŹNIC TO:

- Nosal: wejście szlakiem zielonym koło tamy i zejście szlakiem zielonym łączącym się z niebieskim na Boczań, można też wydłużyć wędrówkę i zaliczyć jeszcze Wielki Kopieniec,
- Czarny Staw Gąsienicowy: wejście szlakiem niebieskim przez Boczań, Schronisko PTTK Murowaniec, zejście tą samą drogą lub przez Dolinę Jaworzynki, zejście Jaworzynką ciekawe, ale jest to morderstwo w biały dzień dla kolan 😊,
- Kasprowy Wierch: wejście i zejście zielonym szlakiem, lub można wyjechać kolejką i potem granią zawędrować naprawdę daleko,
- Giewont: wejście i zejście szlakiem niebieskim przez Kalatówki, Halę Kondratową, Kondracką Przełęcz lub opcja z pętelką, czyli wejście szlakiem niebieskim przez Kalatówki, Halę Kondratową, Kondracką Przełęcz i zejście szlakiem żółtym na Kondracką Kopę, potem szlakiem zielonym przez Dolinę Kondratową na Halę Kondratową i dalej szlakiem niebieskim przez Kalatówki do Kuźnic.

To by było na tyle. Wędrujcie bezpiecznie i do zobaczenia w sobotę!
B.M.